

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Na końcu ulicy jest zawsze przymusowy moment na obranie drogi, można skręcić, zmienić kierunek. Maxime i Hector, podążając za grupą, nie chcą się zgubić. Ryzyko jest, gdyż nie jest dalekie od prawdy mówienie, że Gonalons i Moreno, z różnych powodów, są dwójką do tej pory najmniej przekonujących zakupów Monchiego. Są krok za resztą: Schicka jeszcze nie widziano, Defrel dał pewne sygnały zanim ponownie doznał urazu, Under ma alibi ze względu na dowód tożsamości.

Maxim i Hector nie. Weźmy pod uwagę Meksykanina, pierwszy zakup w czasie Monchiego, ostatniego w hierarchii defensywnej Di Francesco. Rozegrał dwa mecze w pierwszym składzie, z Torino i Crotone, - ponadto nie były to negatywne występy, zwłaszcza ten pierwszy - potem zagrał jeszcze trzy fragmenty meczów, nigdy jednak nie dał poczucia, że wszedł naprawdę do walki o skład z Fazio, Manolsem i Juanem Jesusem. Istnieje zasadniczo powód. Można się uczyć piłki nawet w wieku 29 i pół roku, z 28 występami w Lidze Mistrzów i Lidze Europy w CV. Moreno chodzi do szkoły, do Trigorii. Bowiem do tej pory był przyzwyczajony do przeżuwania swojej roli na boisku w sposób indywidualny i nie myślał o formacji, trochę tak jak zdarzyło się nie tak dawno z Manolasem. Punkt zwrotny jest jednak blisko. W Trigorii donoszą, że obrońca bardzo się rozwinął w ostatnim czasie, przynajmniej jeśli chodzi o treningi. Di Francesco widzi teraz, że Meksykanin jest lepiej zintegrowany z ruchami zespołu. I jeśli ważna jest zasada, że trener stara się utrzymać wszystkich na linii, można sobie wyobrazić, że wkrótce przyjdzie też czas Moreno. Zatem: między Chievo, Cagliari i Torino w Coppa Italia Meksykanin otrzyma przynajmniej jedną szansę.

Czas Gonalonsa z kolei jest jeszcze bliższy. W niedzielę w Weronie kolejna runda, kolejne koło, w środku pola z nadal zawieszonym De Rossim. Ze Spal Di Francesco usunął go z boiska prawie z desperacji, czerwona kartka była tuż za rogiem. I niezależnie od aspektu dyscyplinarnego, Gonalons nie pokazał zbyt wiele. Nie ma znowu wiele czasu na czekanie na gracza, który zaczął trenować z Di Francesco od pierwszych dni w Pinzolo. Za rogiem czai się też okres otwartego mercato. W ostatnich dniach agent Gonalonsa, Frederic Guerra, zaprzeczył pogłoskom na temat powrotu pomocnika do kraju: "*Czuje się dobrze, kocha klub i klub kocha jego*". Nie jest jednak też tajemnicą, że Monchi zasięgał informacji na temat sytuacji Badelja, który w Fiorentinie ma kontrakt do czerwca. To ta sama pozycja. W meczu prowadzi jednak nadal Gonalons. Od niedzieli i dalej, aby wsiąść do pociągu i nigdy z niego nie wsiąść.

Autor: abruzzo